

Dziewięcierz z kamienia i gliny

Dla Stowarzyszenia Rozwoju Promocji i Aktywności Przystanek Horyniec publikację opracował
Grzegorz Ciećka

Horyniec-Zdrój – Dziewięcierz 2024

Copyright © by Stowarzyszenie Rozwoju Promocji i Aktywności Przystanek Horyniec 2024

Copyright © by Grzegorz Ciećka

Publikacja wydana w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa – Wspólnie dla dziedzictwa. Realizowane zadanie – Dziewięcierz z kamienia i gliny.

Wydawnictwo: Imagine Pictures

Fotografie: Krystian Klysewicz

Za pomoc przy tworzeniu publikacji dziękujemy: Patrycji Maczyńskiej, Robertowi Gmitterkowi, Pawłowi Sawce.

Nakład: 500 egz.

ISBN: 978-83-964052-2-7



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Narodowy
Instytut
Dziedzictwa



**Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa - Wspólnie dla dziedzictwa.**

Wstęp do przestrzeni kultury Dziewięcierza

W czasach panowania króla Bolesława Chrobrego oraz księcia Włodzimierza Wielkiego, teren Dziewięcierza był częścią Grodów Czerwieńskich, które stanowiły przedmiot rywalizacji pomiędzy Polską a Rusią Kijowską. Na przestrzeni wieków obszar ten znajdował się pod wpływem obu tych państw, co czyniło go istotnym punktem na mapie politycznej i kulturalnej. Był to teren o strategicznym znaczeniu, choć słabo zaludniony i wielokrotnie najeżdżany, co świadczy o jego trudnym losie. W XIII wieku po upadku Rusi Kijowskiej wskutek najazdów mongolskich, państwo to rozpadło się na mniejsze księstwa. Część tych ziem przeszła pod kontrolę Księstwa Litewskiego, a wkrótce potem stały się częścią Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Szczególnym wydarzeniem w historii regionu był rok 1596, kiedy to podpisanie Unii Brzeskiej doprowadziło do powstania Kościoła greckokatolickiego. Było to symboliczne, ponieważ mieszkańcy tych ziem, choć wywodzili się z kultury ruskiej, zaczęli kierować się ku cywilizacji zachodnioeuropejskiej, przyjmując katolickie dogmaty i prymat papieża, zachowując jednak bizantyjski ryt liturgiczny. **Mimo że teren ten był przez wieki przedmiotem rywalizacji Polski i Rusi, społeczność żyjąca na pograniczu wypracowała unikalną kulturę, łączącą elementy obu cywilizacji, co stworzyło bogate dziedzictwo kulturowe, z którego dziś warto czerpać.**

Grzegorz Ciećka

Zarys dziejów Dziewięcierza

Dziewięcierz to wioska, która powstała na surowym korzeniu na przełomie 1565 i 1566 roku. Obszar wsi, który wyznaczył ówczesny starosta lubaczowski, Andrzej Myszkowski, obejmował mało przystępne tereny pomiędzy wzgórzami Roztocza.

Niedługo potem wójt Broniewski z Potylicza, wraz z braćmi, zakupili od Myszkowskiego Dziewięcierz na folwark. Zapewne jeden z braci Broniewskich, Jerzy, ulokował folwark usytuowany w okolicy drogi prowadzącej z Werchraty do Potylicza. Osadził tam chłopów, którzy latami kolonizowali teren. Następny starosta, Jan Plaza, postanowił Broniewskim ten majątek odebrać i przywrócić go do starostwa lubaczowskiego. Familia Broniewskich zebrala duże siły i wygoniła Plazę z Dziewięcierza. Tę historię znamy dzięki zachowanym aktom sporu sądowego, jaki toczyli Broniewscy z Plazą od 1578 do 1581 roku. Ostatecznie Plaza odzyskał wieś dla starostwa¹.

Wioska od początku składała się z wielu przysiółków, które były usytuowane przy licznych źródłach strumienia, który był dopływem Raty. Z tym wiąże się jedna z hipotez dotyczących nazwy: chodzi o ilość przysiółków – być może było ich 9. Już w 1630 roku było we wsi 53 chałupy.

Dziewięcierz, utworzony w wyniku samowoli Broniewskich, funkcjonował jako wieś królewska, należąca do starostwa lubaczowskiego, aż do rozbiorów Rzeczypospolitej. Do nowo zakładanych wsi jako folwarczna siła robocza, ściągani byli chłopci z różnych stron ówczesnej Rzeczypospolitej. Szczególnie duża liczba ludności przemieszczała się z terenów wschodniej Rusi, gdzie często dochodziło do najazdów tatarskich. Osiedlali się tu też Polacy z przeludnionych wsi oraz Żydzi, pracujący głównie w majątku ziemskim.

Po 1772 roku rozpoczęły się zmiany administracyjne i wieś weszła w skład Królestwa Galicji i Lodomerii. W latach 1779-1783 wojskowi kartografowie austriaccy pod dowództwem ppłk. Friedricha von Miega wykonali dokładną mapę Galicji. Dzięki niej możemy dowiedzieć się jak wyglądał Dziewięcierz w tym okresie. We wsi były dwa duże stawy o długości około 300 metrów. Najprawdopodobniej były przy nich młyny. Jeden znajdował się w okolicy obecnego skrzyżowania drogi wojewódzkiej z boczną drogą prowadzącą do Moczar, a drugi w okolicy dawnego przysiółka

Kiernica. W centrum, obok dwóch łączących się strumyków, w rozległej podmokłej dolinie, na jednym z pagórków, tuż przy drodze biegnącej od Werchraty do Potylicza usytuowana była cerkiew.

Przy wyznaczaniu granic wsi zbierały się komisje, które miały za zadanie stworzyć system kopców granicznych. Ile wsi stykało się w danym narożnym miejscu, tyle sypano kopców. Do dziś zachowały się kopce w okolicy Nowin Horynieckich na styku z Dziewięcierzem. Wiemy, że w niektórych z nich zakopywane były pamiątkowe rzeczy, mające być znakami rozpoznawczymi. Na styku granicy Prusia, Potylicza i Dziewięcierza również usypano takie kopce z „fantami”. Do dziewięcierskiego dano 2 żuźle, 3 kawalki cegły i biały kamień, do prusieńskiego 4 cegły i 2 żuźle, do potylickiego garnek nowy, garniec trzymający miary i 5 sztuk żużli².

W ramach kolonizacji józefińskiej w 1783 roku, między Dziewięcierzem a Potyliczem, na terenie dawnego folwarku, Austriacy utworzyli osadę Einsingen ze zbozem luterańskim. W pierwszych latach funkcjonowania do osady przybyło 172 osadników niemieckojęzycznych. W ten sposób powstała wielonarodowa mieszanka Dziewięcierza, składająca się w większości z Rusinów, ale także Niemców, Polaków i Żydów.

Z czasem Austriacy rozpoczęli sprzedaż dawnych królewskich, które stały się dobrami kameralnymi, przejętymi przez skarb cesarskiej Austrii. Na części z nich powstały kolonie niemieckie, a inne stopniowo zostały sprzedane osobom prywatnym. Majątek w Dziewięcierzu nabył w 1818 roku Franciszek Schrott. Po nim właścicielami wsi była rodzina Świątkiewiczów, a pod koniec XIX wieku rodzina Jordanów. Z „Rozprawy C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” z 1848 roku dowiadujemy się, że: „(...) wcześniej była w Dziewięcierzu gorzelnia, ale została zamknięta. Nieopodal w Prusiu była hamernia miedzi przy folwarku. Przetapiana w niej była stara miedź i siłą wody na szale do maszyn, dachówkę itp. wykuwano”. Być może w tym opisie jest nieścisłość, bowiem hamernie służyły głównie do kształtowania kęsów metalu, natomiast topienie metali odbywało się w hutach. Jednym z produktów jakie powstawały podczas pracy z miedzią w hucie, był tlenek miedzi – czarny proszek, który do dziś służy w ceramice do przygotowania polewy, dającej ceramice po wypale soczysty zielony kolor. Taką właśnie polewą charakteryzowały się naczynia z ośrodka potylickiego. Żółtą albo brązową polewą charakterystyczną dla garncarskiego oś-

rodka dziewięcierskiego uzyskiwano z tlenków żelaza. A tak oto opisywano ówczesne życie w Dziewięcierzu:

„Grunta poddańcze osobliwie w Dziewięcierzu są porozrzucane, z braku paszy mają mało bydła roboczego. W ogólności byt tutejszych włościan jest lichy, jednak ci, którzy pilnują roli, mają się lepiej od tych, którzy więcej poświęcają pracy garnkom. Co do ich gospodarstwa, są leniwi i niedbali”.

Można wywnioskować, że garncarze woleli zajmować się swoją pracą rzemieślniczą, niż dbać o gospodarstwo. Garncarz musiał płacić roczny czynsz za kopanie gliny: 3 złr. 45 kr. wal. wied.³

W maju 1848 roku została zniesiona pańszczyzna na terenie Galicji. Decyzją cesarza austriackiego, Ferdynanda I, również chłopci z Dziewięcierza zostali uwolnieni od powinności niewolniczej pracy na rzecz właściciela ziemskiego i dostali na własność ziemię. Z tej okazji mieszkańcy postawili pamiątkowy kamienny krzyż. Usytuowany został około 250 metrów na południe od cmentarza, przy głównej drodze biegnącej w stronę Potylicza.

Na mapie austriackiej, która powstała na przełomie 1861 i 1864 roku, w porównaniu do „mapy Miega”, możemy dostrzec szereg zmian na terenie wsi. Pojawia się nowy folwark w przysiółku Sorocza Łoza. W centrum, gdzie znajdowała się cerkiew, zmienia się położenie świątyni – zbudowano nową, w odległości około 80 metrów od starej. Zmienia się też przebieg głównej drogi, która teraz biegnie niżej, pod murami cerkwi, niedaleko strumyka. Z czasem Dziewięcierz staje się miejscem intensywnej eksploatacji różnych kopalin: piasku, kamienia i gliny.

W 1881 roku, jak podaje „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, Dziewięcierz wraz z przysiółkami Einsingen i Sorocza Łoza to już duża wieś zamieszkała przez 1822 ludzi, w tym 1497 grekokatolików i 106 katolików. Znajduje się tu również szkoła etatowa z jednym nauczycielem.

Na przełomie XIX i XX wieku właścicielami majątku w Dziewięcierzu były rodziny żydowskie, a później majątek został rozparcelowany. Według „Skorowidzu gminnego Galicji”, opracowanego na podstawie wyników spisu ludności z 31 grudnia 1900 roku, w Dziewięcierzu bez Einsingen mieszkało 1690 grekokatolików, 84 katolików, 57 wyznawców religii mojżeszowej i 52 innych.

Przysiółki z jakich składała się wieś to: Czornije, Dąbrówka, Dolina Dunajewska, Dolina Popowa, Dziewięcierz, Hruszki także Chrudki, Kiernica, Kowale, Łosyny, Łuch, Moczary, Słotwina także Łuki, Srocze Łozy, Trostynka. W gospodarstwach znajdowało się 185 koni, 609 sztuk rogaczny, 654 owiec i 464 świń.

1 stycznia 1911 roku miało miejsce ważne wydarzenie gospodarcze i cywilizacyjne – utworzono kolejowy przystanek osobowy w Dziewięcierzu na trasie między Horyńcem a Werchratą⁴. To pokazuje jak dużą i znaczącą wsią był wówczas Dziewięcierz. Jego wzgórza okazały się też ważnymi punktami strategicznymi. Podczas I wojny światowej, w czerwcu 1915 roku, trwały tu zacięte bitwy między broniącą się armią rosyjską, ulokowaną na wzgórzach Roztocza, a armią austriacką, która nacierała od strony Horyńca, Nowin Horynieckich i Brusna. Zbiorowe cmentarze z tych bitew znajdują się na terenie Nowin Horynieckich i Werchraty.

Czas względnego spokoju po I wojnie przerwała agresja III Rzeszy i ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 roku. 28 września podpisano układ o przyjaźni dwóch najeźdźców i wyznaczono granice między nowymi mocarstwami. Dziewięcierz znalazł się w strefie wpływów ZSRR. Sowieci od razu zaczęli budować umocnienia przy swojej granicy w Dziewięcierzu, sytuując tyłowy punkt oporu w ramach Rawsko-Ruskiego Rejonu Umocnieniowego. Zdażono wybudować 8 żelbetonowych schronów bojowych, które jednak nie zostały ukończone. 6 tych wojskowych obiektów, popularnie nazywanych „bunkrami”, usytuowano w okolicy dzisiejszego Osiedla Dziewięcierz, a dwa pozostałe niedaleko przysiółka Moczary. 22 czerwca 1941 roku Niemcy rozpoczęli operację Barbarossa i napadli na ZSRR. W tym czasie niemieckojęzyczni mieszkańcy Eisingen w większości opuścili swoje domostwa. W ich domach osiedlono oficerów Armii Czerwonej. Ponieważ Linia Mołotowa z pasami umocnień na granicy nie została ukończona, nie stanowiła dużej przeszkody. Mimo to wojska radzieckie, jak podczas I wojny rosyjskiej, broniły się w dogodnym dla nich, pagórkowatym terenie. Na skutek zaciętej walki spaliła się część wsi, ale wojska radzieckie zostały pokonane. Od tego momentu rozpoczęła się niemiecka okupacja Dziewięcierza. Wtedy też ze wsi uciekli lub zostali zabici dziewięcierscy Żydzi. Okupacja trwała do lipca 1944 roku, kiedy to wojska radzieckie, nacierając na zachód, wkroczyły znów na te tereny. 8 maja 1945 roku skończyła się II wojna świa-

towa. Nie oznaczało to, niestety, prawdziwego pokoju. W okolicznych miejscowościach w latach 1944-1947 trwały wzmożone działania partyzantki polskiej i ukraińskiej oraz różnych *band*, chociaż na terenie Dziewięcierza było dość spokojnie, ze względu na przebiegającą tu granicę z ZSRR, a przez to dużą ilość wojsk NKWD.

W ramach wymiany ludności między nowo utworzoną Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką, wchodzącą w skład ZSRR, a Polską, 15 grudnia 1945 roku wywieziono głównie do Dawidowa pod Lwowem około 1500 mieszkańców Dziewięcierza – tych, którzy zostali zaklasyfikowani jako Ukraińcy, przede wszystkim ze względu na przynależność do parafii greckokatolickiej. W maju 1947 roku odbyły się kolejne wywózki ludności definiowanej jako „żywiol ukraiński”. Tym razem w ramach akcji „Wisła” wywieziono 143 dziewięcierzan. Wieś niemal całkowicie została wyludniona, zostały się tylko pojedyncze rodziny. Głównym pretekstem tych wywózek było usunięcie ukraińskiej ludności z terenów granicznych, co miało uspokoić napiętą sytuację etniczną i polityczną.

W 1949 roku rząd PRL rozpoczął przymusową kolektywizację. Rozparcelowano majątki obszarników i przydzielono małe ilości ziemi bezrolnym chłopom. Powstałe w ten sposób karłowate gospodarstwa, ledwo były w stanie się utrzymać, dlatego łączono je w rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Rozpoczął się okres przekształceń, w ramach których tworzyły się Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR). Dziewięcierz, po założeniu na zachodnim krańcu wsi Państwowego Gospodarstwa Rolnego, znów zaczął się rozwijać i zaludniać. Zarówno polscy jak i ukraińscy mieszkańcy Dziewięcierza rozpoczęli nowy rozdział swojej historii, jednak oddzieleni granicą państwową.

Dziewięcierz z kamienia

Prawdopodobnie wraz z pojawieniem się osadników z kolonizacji józefińskiej w Dziewięcierzu rozpoczęto wydobywanie kamienia i używanie go do budowy budynków. Kamieniołom znajdował się w okolicy niemieckiej kolonii Einsingen. Według relacji z różnych źródeł wiemy, że mieszkańcy Dziewięcierza podpatrywali lepiej rozwiniętych technicznie Niemców i wdrazali ich

nowinki do swoich gospodarstw. To zresztą było głównym celem tej kolonizacji – rozwinięcie zacofanej gospodarczo Galicji. O ile kamienne krzyże, które znajdziemy na cmentarzu w Dziewięcierzu czy też 18 krzyży przydrożnych wykonane były w większości w Starym Bruśnie, to kamień do celów budowlanych prawdopodobnie pochodził z Dziewięcierza. Trudno sobie wyobrazić, aby mając bogate zasoby kamienia we wsi, przywożono go furmankami z innego majątku. Kamień, z którego wybudowano podmurówkę i mury ogrodzenia dla dziewięcierskiej świątyni, zapewne pochodził z Einsingen.

Dzięki „mapie Miega” wiemy, że w 1783 roku istniała już cerkiew w Dziewięcierzu, ale stała w innym miejscu niż obecne cerkwisko. Według tej mapy ówczesna droga biegła podobnie jak obecnie asfaltowa, nieco bliżej cmentarza, skrajem podnoszącego się terenu. Świątynia stała obok tej drogi. Dzięki mapie z numerycznym modelem terenu (NMT), na której widać ukształtowanie powierzchni, możemy potwierdzić, że przy północnej ścianie cmentarza stał jakiś budynek, niemal idealnie orientowany w kierunku wschód–zachód. Kształt terenu wskazuje na fundamenty, składające się z trzech kwadratowych elementów o szerokości ok. 7 m i długości ok. 20 m. Dane te odpowiadają orientowanej wschód–zachód trójdzielnej cerkwi. Oznacza to, że pożar cerkwi widocznej na „mapie Miega” z 1783 roku, który nastąpił w 1834 roku sprawił, że paroch rozpoczął budowę nowej świątyni w nowym miejscu.

Po kilku latach, w 1839 roku, ukończono budowę nowej cerkwi. Biorąc pod uwagę przepisy sanitarne jakie wprowadzono wówczas w Galicji, a które stanowiły, że cmentarze nie mogą być umiejscowione tak jak dotychczas, w bezpośrednim otoczeniu świątyń, postanowiono lokować ją za cmentarzem. Specjalnie do tego celu ukształtowano plac, który naturalnie opadał, o wymiarach 36 na 32 metry i otoczono go murami. Tuż za murami przepływał strumień. W murach powstały 4 wnęki, pełniące funkcje kapliczek – w każdej z nich znajdowała się figura, przedstawiająca innego świętego. Od wschodu i zachodu usytuowano dwie reprezentacyjne bramy z kamienia. Na ich szczytach umieszczono kamienne krzyże, jeden z datą 1750, drugi 1749⁵. W świetle przedstawionej chronologii trudno określić, co oznaczały te daty. Według niektórych są to daty powstania tych kamiennych bram. Krzyże mogły zostać przeniesione z innego miejsca i musiały upamiętniać coś

bardzo ważnego, skoro zostały zagospodarowane przy nowej świątyni. W Radrużu, który sąsiaduje z Dziewięcierzem, znajdziemy niemal identyczne rozwiązanie architektoniczne: na pochyłym pagórku wykonano okalający świątynię mur z dwiema bramami – od wschodu i zachodu. Oba obiekty miały na celu odprowadzanie wody, która mogłaby się zbierać na placu. W obu przypadkach pochyły teren sprzyjał jej spływaniu do jednego punktu, czyli środka muru, gdzie zainstalowano betonową rurę, którą woda spływała dalej do pobliskiego strumyka. Budynki kostnic usytuowano obok prezbiteriów, a dzwonnice obok wejść do świątyni. Patrząc na oba założenia, możemy przypuszczać, że musiały powstać w podobnym czasie. W Radrużu było to w połowie XIX wieku. Zgadza się nam tutaj czas, kiedy budowano nową świątynię w Dziewięcierzu. Czy możliwe jest, że projektował je ten sam architekt? Tego niestety nie wiemy.

Świątynia dotrwała do II wojny światowej. Po jej zakończeniu, gdy wyznaczono nowe granice, Dziewięcierz został przecięty bezwzględnie wytyczoną linią graniczną, która nawet nie brała pod uwagę podziału posesji, pozostawiając po jednej stronie granicy dom, a po drugiej stodołę, jak to było w przypadku jednego z gospodarzy. Cerkiew z cmentarzem została przydzielona do terenu ZSRR, a granica biegła wzdłuż ogrodzenia cmentarza. Podział ten sprawił, że przez kilka lat po polskiej stronie ludzi grzebano niedaleko cmentarnego ogrodzenia. Zmieniło się to po 1948 roku, gdy zrobiono rewizję granic i teren z cmentarzem oraz cerkwią został przydzielony do Polski. Granicę przesunięto o 250 m na wschód.

W czasie, gdy cerkiew stała po sowieckiej stronie, żołnierze radzieccy rozpoczęli dewastację świątyni, która służyła im jako tymczasowe schronienie. Po zmianie granicy komunistyczne władze wydały polecenie, aby cerkiew rozebrać, a materiał wykorzystać do celów budowlanych. 10 maja 1962 roku dokumentację obiektu wykonał Antoni Stelmach. Z jego zdjęć wynika, że już wówczas przy bramie zachodniej i na ścianie muru od południa znajdowały się duże wyrwy. Kamienny krzyż postawiony na pamiątkę chrztu Rusi leżał w południowo-zachodnim rogu. Jego przewracanie bez celu nie miałooby sensu – najprawdopodobniej przeszkadzał podczas demontażu świątyni. Mógł zostać pociągnięty końmi i zwalony, przy okazji naruszając mur i powodując jego dalszą degradację. Usunięcie krzyża mogło ułatwić rozbiórkę, bowiem robotnicy mogli zrzucić belki na dół, prosto

na drogę, która wówczas tamtędy przebiegała, zamiast je znosić przez bramę po schodach. W ten sposób krzyż mógł zostać doprowadzony do stanu ruiny. Możliwe jest, że próbowano również usunąć z placu drugi krzyż, upamiętniający misje święte. W okresie PRL, gdy władze sowieckie narzucały ateistyczny światopogląd, takie zachowania jak niszczenie symboli religijnych, były na porządku dziennym, jednak i tak zamieszki nie były władzy na rękę. Usuwanie krzyża ze względów ideologicznych, na pewno wywołałoby sprzeciw okolicznej ludności. Przewrócenie krzyża jako przeszkody budowlanej, było dobrym pretekstem do jego usunięcia. Zapewne też krzyż tuż przy granicy, postawiony na pamiątkę zniesienia pańszczyzny, również został rozbity na kawałki przez sowietów, którzy według opowieści mieszkańców, w pobliskiej kapliczce nad źródłem, gdzie był basen z wodą i odbywało się święto Jordanu, poili tam konie. Komunistyczne władze, nie licząc się ze starym porządkiem i religią, wdrażały swoje ideologiczne doktryny. Najbardziej ucierpiały rodziny szlacheckie i bogaci chłopci, nazywani kulakami. Do tej pory to oni w dużej mierze finansowali naprawy i remonty w obiektach religijnych. Kościół katolicki i greckokatolicki, odcięty od swojego przedwojennego majątku, z wszechobecną biedą jaka panowała po wojnie, nie mógł pozwolić sobie na remonty świątyń. W tym okresie duża liczba obiektów sakralnych zaczęła niszczeć.

Do 2014 roku cerkwisko w Dziewięcierzu nie wzbudzało większego zainteresowania. Zmieniło się to za sprawą Fundacji Światłoczulość, dzięki której teren został oczyszczony z zakrzaceń i drzew. Pomagało w tym zadaniu także Stowarzyszenie Magurycz. Chwilowe zainteresowanie niestety nie zmieniło losu obiektu, bowiem przez kolejne 10 lat nadal był pozostawiony sam sobie. Stało się tak zapewne dlatego, że wcześniejsze działania organizowane były przez ludzi spoza terenu gminy Horyniec-Zdrój i po ich zaprzestaniu nie podjęto kolejnych. W 2024 roku Stowarzyszenie „Przystanek Horyniec” dzięki wsparciu z programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa – „Wspólnie dla dziedzictwa” – rozpoczęło ponowną akcję oczyszczania terenu cerkwiska. Tym razem podjęto działania mające na celu zapobieżenie dalszej dewastacji obiektu poprzez bliską współpracę z mieszkańcami Dziewięcierza oraz opracowanie długofalowego programu przeciwdziałania zarastaniu terenu, co mogłoby prowadzić do zniszczenia elementów cerkwiska. W ramach

programu „Wspólnie dla dziedzictwa” podjęto również kroki w celu przypomnienia i ożywienia lokalnej ludowej tradycji garncarstwa w Dziewięcierzu.

Dziewięcierz z gliny

Wiele regionów Polski może zazdrościć powiatowi lubaczowskiemu obfitości jego dziedzictwa kulturowego. Potencjał kulturalny tej okolicy, zwłaszcza regionu horynieckiego i jego sąsiedztwa jest ogromny! Jednakże problem polega na tym, że większość mieszkańców nie zdaje sobie sprawy z tego bogactwa; nie widzi potencjału i nie potrafi z niego czerpać wymiernych korzyści. Grzegorz Ciećka, lokalny regionalista i pasjonat, dzięki swojej wieloletniej pracy z kamieniarką bruśnieńską i drzeworytem płazowskim, obserwując emocje jakie dziedzictwo kultury wywołuje u osób świadomych jego wartości – jest przekonany o wartości działań w tej dziedzinie. Niematerialne dziedzictwo kultury to skarb lokalnej społeczności, który niesie za sobą ogromne możliwości.

Potylicz to miejscowość sąsiadująca kiedyś z Dziewięcierzem. Obecnie znajduje się na terenie Ukrainy. W Polsce przed rozbiorami Potylicz należał do starostwa lubaczowskiego i stanowił ważny ośrodek przemysłowy. Zapisy źródłowe wskazują, że już w 1502 roku działali tam garncarze, a w drugiej połowie XVI wieku ich liczba osiągnęła około 50. Dla porównania, w tym samym okresie w Krakowie działało zaledwie około 20 rzemieślników w tej branży. Garncarze w Potyliczu wytwarzali różnorodne naczynia: garnki, dzbanki, bańki, rynki (podłużne misy do zbierania tłuszczu podczas pieczenia na rożnie), tygły, miski, donice, a także kafle i elementy ceramiki budowlanej. Naczynia z Potylicza trafiały do wielu miejscowości na terenie dawnej Polski, co potwierdzają źródła pisane z końca XVI i XVII wieku.

Ośrodek garncarski w Dziewięcierzu, w przeciwieństwie do sąsiedzkiego miejskiego ośrodka w Potyliczu, był określany jako wiejski. Pokłady gliny, z których korzystano, ciągną się od Glińska przez Magierów do Potylicza i dalej od Dziewięcierza po Horyniec. Garncarstwo w Dziewięcierzu było domeną głównie mniej zamożnych mieszkańców, zwłaszcza z przysiółków Dolina, Kier-

nica i Łuh. Po II wojnie światowej, kiedy Dziewięcierz został podzielony granicą, ośrodek garncarski znalazł się po polskiej stronie. Niestety, ostatni garncarze zaprzestali działalności po II wojnie światowej. Stanisław Franciszek Gajerski, etnograf z Cieszanowa, który badał temat garncarstwa w Dziewięcierzu, pod koniec lat 50. XX wieku miał okazję rozmawiać z potomkami dawnych rzemieślników. Wówczas w Werchracie pracował jeszcze jeden garncarz. Wtedy również rozpoczął zbieranie ceramiki z Potylicza i Dziewięcierza. Dzięki temu mamy dziś kilkadziesiąt obiektów, które ocalały i znajdują się w zbiorach Muzeum Kresów w Lubaczowie. Całe naczynia, często w wzorami i specyficzną malaturą, dają punkt wyjścia do określenia wzoru regionalnego.

Stosując się do określeń, jakie wprowadza Muzeum Kresów w Lubaczowie, Dziewięcierz działał w ramach potylickiego ośrodka garncarskiego, będąc jedną z jego lokalnych odmian. Sąsiednia Werchrata, Radruż⁶, Siedliska i Hrebenne tworzą razem pas, który znajduje się na terenie Polski i rozwinął się dzięki wpływom z Potylicza. Potylicz mógł stać się dużym ośrodkiem garncarskim dzięki wybornej jakości pokładom gliny ceramicznej. Garncarstwo rozwijało się tam bardzo prężnie do końca XVII wieku, jednakże po ostatnim najeździe tatarskim w 1672 roku nastąpił wyraźny regres gospodarczy. Wtedy zaczęły rozwijać się sąsiednie wiejskie ośrodki garncarskie, w tym dziewięcierski. Garncarze z Dziewięcierza rozwinęli się na tyle, że stworzyli swój cech i funkcjonowali jako cech wiejski z miejskim cechem z Potylicza, co świadczy o jego jakości. Po rozbiorach Rzeczypospolitej wymienione ośrodki nadal się rozwijały – ośrodek dziewięcierski miał kilkudziesięciu garncarzy. Jednym ze szczególnych miejsc, gdzie wykopywano glinę w Dziewięcierzu, była Kiernica, obecnie przecięta granicą polsko-ukraińską. Na mapie z numerycznym modelem terenu możemy zobaczyć tam bardzo dużą liczbę wykopów. W Potyliczu pod koniec XIX wieku działały dwie fajansiarnie, co podnosiło walory artystyczne tego ceramicznego ośrodka i windowało go do jednego z czołowych z terenu późniejszej II Rzeczypospolitej.

Co kształtuje tożsamość w lokalnych społecznościach? Nie jest to ogólna historia, ponieważ są to jedynie losowe wydarzenia, które spadają na człowieka jak zaraza. Tożsamość kształtuje tradycja i lokalny krajobraz, „umeblowany” przez mieszkańców. Dziś często spotykamy się z przemijającymi modami, po których z czasem nie zostaje żaden ślad. W społecznościach wiejskich tra-

dycję budowały święta, do których starannie się przygotowywano, gotując specjalne potrawy, wykonując ręcznie ozdoby oraz organizując zabawy i inscenizacje.

Jednym z elementów wyróżniających Dziewięcierz była tradycja garncarska. Od wieków region ten kojarzono z tym rzemiosłem, ponieważ od okolic Lubyczy Królewskiej po Potylicz i Horyniec-Zdrój rozciągały się rozległe złoża wysokiej jakości gliny ceramicznej. Dzięki temu garncarstwo – produkcja garnków, tygli i kafla – miało tu idealne warunki rozwoju. Miejscowa ludność miała łatwy dostęp zarówno do gliny, jak i do kamienia, który wykorzystywano do różnych celów, zwłaszcza budowy domów, pomieszczeń gospodarczych oraz wytwarzania elementów użytkowych i ozdobnych. Z gliny tworzone piecze, tynki oraz podłogi z polepy. Garnki stojące na płotach i piecze do wypalania ceramiki były charakterystycznym elementem krajobrazu Dziewięcierza, który zdominowały kamień i glina.

Dziś po kamieniu pozostały zarośnięte kamieniołomy i ruiny. Z tysięcy garnków przetrwały jedynie pojedyncze okazy i odłamki w miejscach dawnych siedzib garncarzy. Rzemiosło garncarskie zostało zdominowane przez fabryczną produkcję naczyń emaliowanych. Z czasem ludzie zaczęli pozbywać się cennych pamiątek lokalnej historii, takich jak gliniane naczynia. W ten sposób zanikło również niematerialne dziedzictwo kulturowe.

W dzisiejszych czasach, gdy ekologia i zdrowy tryb życia odgrywają kluczową rolę, wiele osób wraca do używania kamionkowych i glinianych naczyń. Połączenie tego z estetyką, czyli unikalnymi zdobieniami i kształtami, wywodzącymi się z tradycji jednego z najbardziej cenionych ośrodków garncarskich dawnej Rzeczypospolitej – Potylicza, tworzy regionalny produkt, którego współczesne, rozwinięte społeczeństwo nie może przeoczyć ani nie wykorzystać do budowania własnej tożsamości.

Czy możliwe jest ożywienie tego rzemiosła w Dziewięcierzu? Czy warto w ogóle zastanawiać się nad garncarstwem i czy znajdują się osoby zainteresowane tym tematem? Odpowiedź można znaleźć w Medyni Głogowskiej pod Rzeszowem, gdzie udało się stworzyć atrakcyjny produkt turystyczny związany z garncarstwem. Aby osiągnąć podobny sukces, potrzebne są lata pracy i przede wszystkim wyobraźnia. Mając solidne fundamenty w postaci historii, możemy zbudować coś

wartościowego. Potrzebujemy tylko czasu na odpowiednie rozwinięcie tego tematu, jego opisanie i promocję w mediach, aby pokazać, że garncarstwo jest fascynujące i ma ogromny potencjał. Kolejnym krokiem jest dostrzeżenie tego przez lokalne instytucje, które mogłyby wykorzystać to dziedzictwo kulturowe w ramach swojej działalności. Przykład drzeworytu z Płazowa pokazuje, że jest to możliwe. Takie samo działanie można zastosować w odniesieniu do garncarstwa w Dziewięcierzu.

1. Historia ta opisana jest dokładnie w „Przewodniku Naukowym i Literackim: dodatek do Gazety Lwowskiej R.41, t.41, z.1 (styczeń 1913)”. Dzięki temu artykulowi dowiadujemy się dokładniej, w jakich okolicznościach powstał Dziewięcierz.
2. Na styku kultur i narodów, Tom LV, Potylicz i Żółkiew, Grzegorz Zamoyski, 2023, str. 54
3. Rozprawy C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. T.4 (1848) + mapa, Lwów, drukiem Piotra Pillera.
4. Informację tę znajdziemy w gazecie „Nowa Reforma” z dnia 15 stycznia 1911 roku.
5. 17 października 2013 roku autor tej publikacji prowadził korespondencję z Jarosławem Giemzą, ekspertem w dziedzinie ikon i architektury cerkiewnej. Tematem korespondencji była próba odczytania inskrypcji na krzyżach. Giemza zidentyfikował datę na jednym z krzyży i dostarczył autorowi zestaw materiałów pomocnych w odczytywaniu liczb zapisanych w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Niestety, poza datami i skrótem RB odnoszącym się do Roku Bożego, reszta inskrypcji – składająca się z licznych skrótów – pozostała trudna do pełnego rozszyfrowania. Istnieje możliwość, że jest tam zapisana przy pomocy skrótów historia związana ze starą i nową świątynią. Korespondencja ta znajduje się w zbiorze archiwalnym autora.
6. Radruż jako ośrodek garncarski znajdziemy na mapie statystycznej Galicji i Bukowiny z 1878 roku.

Pełna bibliografia i netografia: znajduje się na stronie projektu: www.dziewiecierz.horyniec.info

Pozostałe informacje oraz historie i legendy pozyskane od mieszkańców Dziewięcierza

Istnieje wiele różnych legend i teorii tłumaczących pochodzenie nazwy Dziewięcierz. Najbardziej prawdopodobne są te, które odnoszą się do ukształtowania terenu. Patrząc na mapę z uwzględnieniem ukształtowania terenu, widać rozrzucone wyraźne wzgórza. Spokojnie można doliczyć się dziewięciu wzniesień. Dziewięć i góry, które w dawnym dialekcie brzmiało „dziewięć i hory” daje nam po połączeniu nazwę „Dziewięciory”, czyli pierwotną nazwę wsi. Natomiast jeżeli chcielibyśmy wyjaśnić obecną nazwę „Dziewięcierz”, można doszukiwać się jej związku ze słowem „wieża”, ponieważ wzgórza mogły przypominać wieże. Stąd mogło powstać określenie „dziewięć wież” i ostatecznie „Dziewięcierz”. Inne opowieści wiążą nazwę wsi z liczbą pierwszych gospodarzy osadzonych na terenie Dziewięcierza, którzy mieli założyć dziewięć pierwszych przysiółków.

*

Istnieje też romantyczna legenda opowiadana przez dawnych mieszkańców wsi. Wspominają oni, że od strony Lubaczowa do Belza jechał tabor cygański. Wszyscy byli już zmęczeni długą podróżą i postanowili zatrzymać się gdzieś na noc. Wybrali niewielką równinę, otoczoną dziewięcioma wzgórzami. Podczas gdy większość taboru biesiadowała przy ognisku, jedna z kobiet pozostała w wozie w towarzystwie starej szeptuchy. Mając ośmiu synów, właśnie rodziła dziewiąte dziecko. Nie minęło wiele czasu, kobieta stęknęła i dało się słyszeć płacz dziecka. „Bądź szczęśliwy! Syn!” – oznajmiła akuszerka i podała matce zawiniątko. „Dewjaty” (co znaczyło dziewiąty syn) – wyszeptala zmęczona, ale szczęśliwa matka. Na cześć wieczornej przygody obszar ten nazwano Dziewięciory, a potem Dziewięcierzem.

*

Barbara Czopek w swojej książce „Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej” sugeruje z kolei, iż nazwa Dziewięcierz może pochodzić od flory, a więc być może od jakiejś rośliny. Trudno jednak dokładnie określić, o jaką roślinę mogło chodzić. Najbliższy fonetycznie byłby dziewięcisz, ale występuje on w całej Europie, a także w Azji i Afryce. Poza tym w Polsce nazwy roślin zostały oficjalnie opublikowane dopiero przez Jana Krzysztofa Kluka w „Dykcjonarzu roślinnym” na przełomie XVIII i XIX wieku, a wówczas nazwa wsi funkcjonowała już od dawna.

*

Einsingen była największą niemiecką kolonią na terenie lubaczowskim, która około 1900 roku liczyła 252 mieszkańców. Po 1857 roku koloniści założyli własny cmentarz, na którym chowano także protestantów z Potylicza i Dziewięcierza oraz zbudowali świątynię. Wcześniej należeli do gminy Reichau (obecnie Podlesie). W codziennym życiu zajmowali się rolnictwem, rzemiosłem i pszczelarstwem. Dbali również o kulturę, mieli własną szkołę i czytelnię. Ostatni niemieckojęzyczni mieszkańcy Einsingen prawie w całości opuścili swoje domy podczas II wojny światowej. Świątynię protestancką w Einsingen zamieniono na cerkiew. Obecnie na terenie Ukrainy dawne Einsingen nosi nazwę ДЕВ'ЯТИР (Dewjatytr).

*

Na cmentarzu w Dziewięcierzu znajduje się nagrobek z czarnego granitu Józefa Czechowicza, który był proboszczem (parochem) parafii greckokatolickiej w Dziewięcierzu. Zmarł 14 grudnia 1875 roku w wieku 65 lat. Nagrobek pochodzi z przemyskiej pracowni F. Majerskiego i prawdopodobnie został ufundowany przez jego syna, Konstantyna Czechowicza, który po śmierci ojca również pełnił funkcję proboszcza Dziewięcierza w latach 1877–1887. Konstantyn zrobił później karierę, zostając biskupem przemyskim, którym był w latach 1896–1915.

*

Osiedle Dziewięcierz to najmłodszy z przysiółków Dziewięcierza, który powstał już po II wojnie światowej. Około 1953 roku założono tu państwowe gospodarstwo Niwki-Dziewięcierz. W 1955 roku istniało już Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze „Zgoda”, które później zostało przekształcone w PGR (pod tą nazwą figuruje już w zapiskach z 1958 roku).

Na początku działalności PGR-u na polach pracowano przy pomocy koni, a pierwsze traktory pojawiły się dopiero pod koniec lat 50. Ze wspomnień mieszkańców wynika, że znajdowały się tam trzy obory: w dwóch trzymano krowy, a w trzeciej cielaki. W oborach pracowały kobiety, dojarki, które ręcznie doily wszystkie krowy. Do ich obowiązków należało także karmienie zwierząt, czyszczenie obór i dbanie o ogólny dobrostan zwierząt.

Pierwsi pracownicy, którzy zaczęli pracę w Dziewięcierzu, mieszkali w barakach. Dopiero później zaczęto budować bloki mieszkalne, do których wprowadzali się pracownicy wraz z rodzinami. Z czasem baraki zostały całkowicie zlikwidowane i dziś nie ma po nich żadnego śladu. Pierwszym wzniesionym budynkiem mieszkalnym był tzw. sześciórak, w którym mieścił się również miejscowy sklep. Dzieci uczęszczały do szkoły w Slotwinie, jednym z przysiółków Dziewięcierza.

Jeśli chodzi o służbę zdrowia, mieszkańcy korzystali głównie z pomocy kobiety pełniącej rolę felczera, która była wzywana z Werchraty. Przez długi czas jedyny telefon znajdował się w biurze, które ulokowano pomiędzy magazynem a warsztatami. Budynek ten istnieje do dziś, ale popadł w ruinę. Obecność tylko jednego

telefonu często powodowała opóźnienia w wezwaniu pomocy, szczególnie w sytuacjach takich jak porody. Wiele dzieci rodziło się więc w domach, bez fachowej pomocy medycznej.

Ostateczny rozpad PGR-u w Dziewięcierzu nastąpił w 1991 roku. Później obory i pozostały sprzęt były wykorzystywane przez osoby prywatne do hodowli gęsi, a w XXI wieku do hodowli krów rasy szkockiej. Dziś PGR funkcjonuje już jedynie jako potoczna nazwa najmłodszego przysiółka Dziewięcierza – Osiedla.

Na terenie Osiedla kiedyś stał kamienny krzyż bruśnieński z datą 1865, który niestety został zniszczony przez gałąź, która na niego upadła. Mieszkańcy postanowili, że w podstawę krzyża zamontują oszkloną kapliczkę z figurą Maryi.

*

W 1984 roku w Dziewięcierzu w przysiółku Slotwina zbudowano kaplicę. Powstała ona w miejscu, gdzie jedna z mieszkanki doznała „widzenia”. Miała jej się objawić Maryja, która prosiła o modlitwę. W tym miejscu na drzewie zawieszono małą kapliczkę z figurkami Maryi i Chrystusa. Ponieważ inni wierni również doświadczali tam różnych widzeń, miejsce szybko stało się celem pielgrzymek, a liczba przybywających pielgrzymów rosła. Zdecydowano, że należy wybudować tam kaplicę. Po jej zbudowaniu widzenia ustały. W 2002 roku w kaplicy umieszczono kopię ikony Matki Boskiej Werchrackiej. Obecnie odbywają się tam msze zarówno dla grekokatolików, jak i katolików.

*

W 20-leciu międzywojennym w przysiółku Moczary mieszkańcy z pomocą Towarzystwa Szkoły Ludowej utworzyli czteroklasową szkołę. Główna szkoła znajdowała się w centrum wsi, niedaleko cerkwi, jednak w niej nauczano w języku ukraińskim, ponieważ większość mieszkańców posługiwała się tym językiem. Na pamiątkę utworzenia nowej szkoły mieszkańcy ufundowali przed budynkiem figurę Maryi. Inskrypcja na niej głosi: „Maryjo Królowo Polski, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. 30 maja 1932. Staraniem TSL. Polaków”. Obecnie na miejscu dawnej szkoły, która przestała być potrzebna po wybudowaniu nowej w przysiółku Slotwina, stoi kaplica katolicka.

Szanowni Państwo,

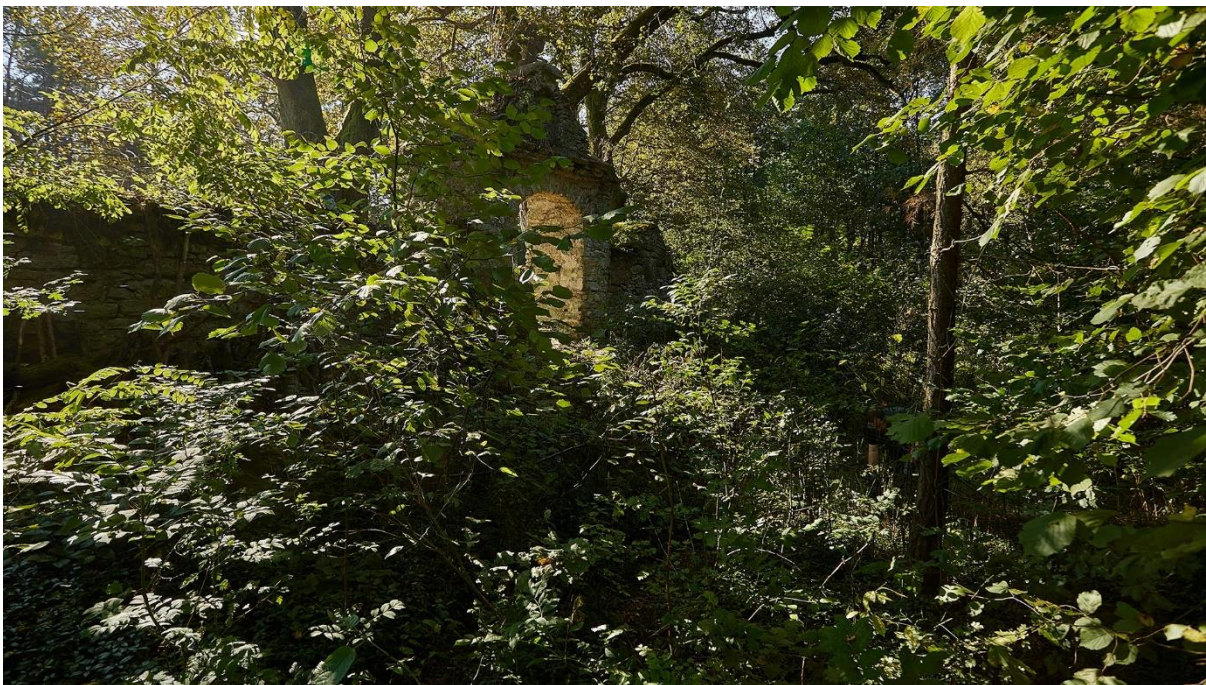
Stowarzyszenie Przystanek Horyniec z radością przedstawia efekty naszych działań w Dziewięcierzu, gdzie w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa – „Wspólnie dla dziedzictwa”, podjęliśmy się uporządkowania cerkwiska. Teren ten przez dziesięć lat porastały kolczaste zarośla, co nie wynikało z braku troski, lecz z ogólnego spadku aktywności społecznej w naszej gminie. Stowarzyszenie Przystanek Horyniec nie powstało wyłącznie po to, by działać w jednym miejscu, lecz by angażować się w inicjatywy takie jak ta, mające na celu ochronę i promocję naszego dziedzictwa kulturowego.

Cerkwisko w Dziewięcierzu to miejsce o ogromnym potencjale turystycznym. Kamienne mury i imponujące bramy wyglądają jak pozostałości starożytnej budowli, co nadaje temu miejscu wyjątkowy klimat. Dzięki naszym działaniom chcemy, aby to historyczne miejsce stało się dostępne i docenione nie tylko przez lokalnych mieszkańców, ale także przez turystów.

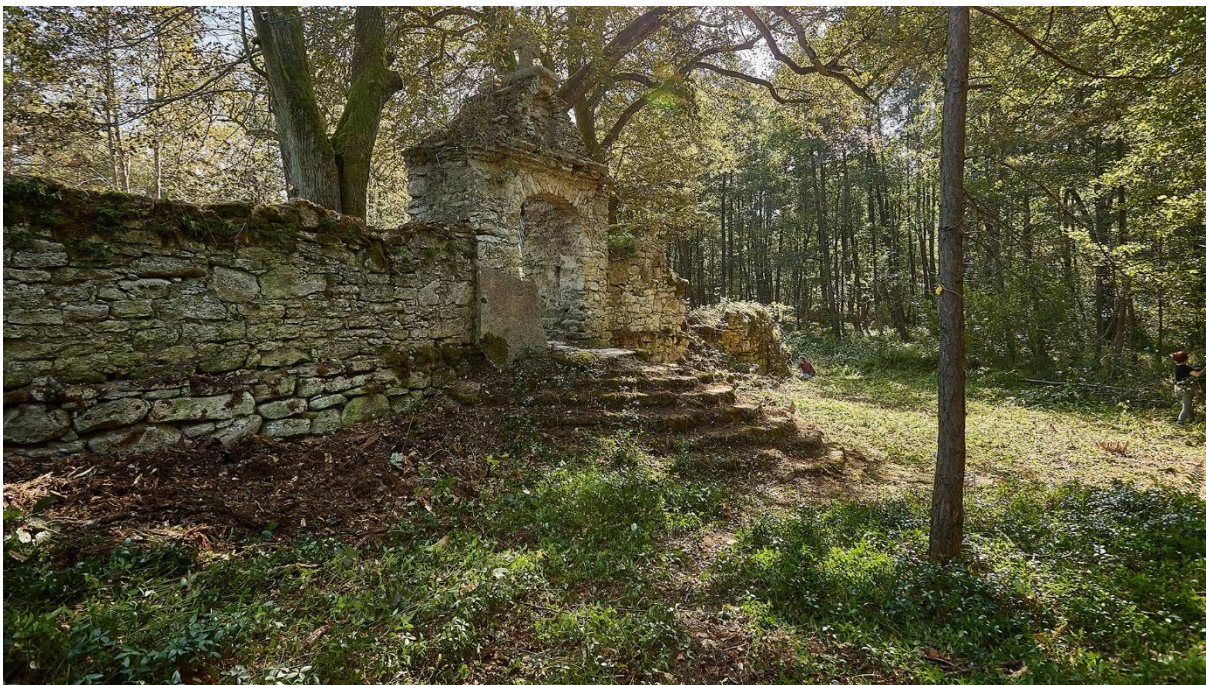
Dodatkowo promujemy tradycyjne rzemiosło – garncarstwo – jako jedną z atrakcji, które mogą ożywić to miejsce. Pod okiem specjalisty każdy może spróbować swoich sił w pracy z gliną, która jest prostą i przyjemną formą twórczej aktywności. Dzięki szablonom proces staje się jeszcze łatwiejszy, a jednocześnie pozwala na stworzenie czegoś wyjątkowego. Uważamy, że połączenie pięknego zabytku z aktywnymi, kreatywnymi formami spędzania czasu ma ogromny potencjał, by przyciągnąć turystów na dłużej.

Naszym celem jest pokazanie dziedzictwa kulturowego naszej gminy w sposób najbardziej atrakcyjny i dostępny. Wierzymy, że wspólna praca i zaangażowanie w takie inicjatywy pozwolą na rozwój regionu i odkrycie jego bogactwa.

Z wyrazami szacunku,
Krzysztof Kłysewicz – Stowarzyszenie Rozwoju Promocji i Aktywności Przystanek Horyniec



Cerkwisko przed rozpoczęciem prac: przez 10 lat wyrosły drzewa i roślinność krzewiasta, niemal całkowicie pokrywając teren.



Cerkwisko po przeprowadzeniu prac związanych z usunięciem krzewów wygląda teraz znacznie bardziej przejrzyste i uporządkowane. Odslonięty teren pozwala lepiej dostrzec dawny układ przestrzenny, przywracając temu miejscu jego historyczny charakter.







Wcześniej, wchodząc na teren cerkwiska, szczególnie latem, gęsta roślinność całkowicie zasłaniała widok na zabytkowe elementy architektoniczne, takie jak mury i bramy. Zarośla były na tyle bujne, że praktycznie uniemożliwiały dostrzeżenie tych historycznych struktur.



Po pracach porządkowych odsłonił się plac, na którym niegdyś stała świątynia, teraz wyraźnie widoczny i uporządkowany. Oczyszczenie terenu pozwoliło na lepsze zrozumienie układu dawnej cerkwi, przywracając temu miejscu jego walory estetyczne.



Roślinność stwarzała również zagrożenie dla zabytkowych bram, ponieważ rozrastające się korzenie mogły z czasem uszkodzić i rozsadzić kamienną strukturę. Gdyby nie podjęto prac porządkowych, istniejące tam zarośla mogłyby doprowadzić do trwałych zniszczeń, osłabiając fundamenty tych cennych elementów architektonicznych.



Dzięki podjętym pracom możliwe będzie opracowanie planu dalszych działań we współpracy z konserwatorem zabytków, ponieważ wciąż pozostaje wiele do zrobienia. Pod ziemią znajduje się duża ilość blach pochodzących z dachu rozebranej świątyni, które również wymagają uprzątnięcia i odpowiedniego zabezpieczenia.











Wolontariusze rozpoczęli pracę, która nie była łatwa, głównie ze względu na dominującą wśród roślinności trudną do usunięcia, często kolczastą roślinność: głóg, dziką różę i robinię akacjową (potocznie zwaną akacją).





Mimo że 10 lat temu z okolic i samego cerkwiska usunięto ogromną ilość śmieci, wciąż pozostaje ich dużo do uprzątnięcia.





Anna: Jako organizatorzy prac na cerkwisku jesteśmy dumni z zaangażowania wolontariuszy. Wspólnymi siłami udało nam się usunąć krzaki i uprzętnąć teren, co od razu przyniosło widoczne efekty – miejsce zaczyna odzyskiwać swój dawny charakter. Dzięki tej inicjatywie przywracamy ważny fragment historii Dziewięcierza, a te prace stanowią kolejny krok w stronę ocalenia naszego dziedzictwa.





Krystian: Jako opiekun grupy wolontariuszy, którzy zajmowali się porządkowaniem cerkwiska – głównie wycinką krzaków i zbieraniem śmieci – widziałem, jak ciężko pracowali. Cieszyło mnie to, że mimo trudu, radość sprawiało im patrzeć na zmieniające się miejsce, które z każdym dniem odzyskiwało swój dawny wygląd.



Każdego dnia staraliśmy się zapewnić wolontariuszom czas na rozmowy o historii tego miejsca i jego przyszłości.









Wiesława: Przy porządkowaniu cerkwiska wycinałam krzaki i zbierałam śmieci. Praca była ciężka, ale dała mi dużą satysfakcję, bo miejsce zaczyna wyglądać inaczej, jakby ożywało. Fajnie pomyśleć, że dzięki naszemu wysiłkowi, przywracamy kawałek historii tej wsi, a jednocześnie jestem ciekawa, jak to wszystko dalej się rozwinie.



Po każdym dniu prac wolontariusze mogli posilić się dzięki posiłkom przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich w Dziewięcierzu. Była to również okazja do rozmów o historii, przyszłości Dziewięcierza i planach na dalsze działania.









Szczególnie w części w pobliżu cmentarza w pracach wzięli udział również mieszkańcy Dziewięcierza.



Kilkanaście worków śmieci, uprzątnięte cerkwisko i jego okolica to efekty prac wykonanych w ramach programu „Wspólnie dla Dziedzictwa”.



Wolontariusze i mieszkańcy Dziewięcierza po zakończonych pracach wyruszyli do Medyni Głogowskiej, aby zapoznać się z niematerialnym dziedzictwem kultury, jakim jest garncarstwo, które niegdyś funkcjonowało również w Dziewięcierzu.











Grzegorz: Od wielu lat pracuję społecznie z niematerialnym dziedzictwem kultury, a jako depozytariusz drzeworytu płazowskiego doskonale rozumiem, jaką wartość stanowi tradycja garncarska dla tego regionu. **To ogromna szansa dla Dziewięcierza, by podnieść swoją wartość** jako miejsca, gdzie kiedyś, w ramach ośrodka potylickiego, kwitła jedna z najbardziej znanych i cennych tradycji garncarskich Polski.



Garncarstwo zaniknęło w Dziewięcierzu i okolicy w latach 50. XX wieku. Dziś, po raz pierwszy od tego czasu, mieszkańcy Dziewięcierza zetknęli się ponownie z tradycją garncarską i wykonali swoje pierwsze naczynia ceramiczne. Rozpoczął się nowy etap pracy z niematerialnym dziedzictwem kulturowym Dziewięcierza i ziemi horynieckiej.